

Luty 2022

# SŁONECZNA GAZETKA

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 357

W WARSZAWIE



W gazetce:

Z życia Słonecznej Szkoły      Nasze pasje      Słoneczna biblioteczka

W świecie filmów      Kącik gamerski      Kącik literacki

W świecie poetów      Piłka w grze

Słoneczne podróże      W słonecznym nastroju

Projekt okładki: Karolina Kamińska 7p

Drodzy Czytelnicy!



Prezentujemy Wam kolejny numer „Słonecznej Gazetki”, a w nim: recenzje książek, filmów i gier, informacje o sportowcach i sporcie, sylwetki trzech wieszczów narodowych – słynnych poetów romantycznych, a także nasze utwory zamieszczone w „Kąciku literackim”. Zabierzemy Was też w podróż do Szwajcarii Bałtowskiej i do Ustki. Prezentujemy również dwie kolejne prace zwycięzców szkolnego konkursu fotograficzno-dziennikarskiego „Niech te święta będą udane, a nie zmarnowane”. Na poprawę nastroju świeża porcja żartów 😊

Zespół redakcyjny



**Zespół redakcyjny:**

Radosław Berestowski – 7p, Paweł Bokiniec – 6e, Jakub Głąbkowski – 7p, Ligia Gorczyca – 5d, Antoni Gudowicz – 7o, Tytus Guz – 7b, Barbara Jędrusik – 5d, Karolina Kamińska – 7p, Alicja Lachowska – 7d, Hanna Olszewska – 5d, Gabriela Oskierko – 5d, Julia Pawlak – 6e, Jagoda Rogowicz – 3c, Oliwia Słomkiewicz – 3e, Bartosz Strzebiecki – 5d, Jakub Wysocki – 5d.

Opieka – p. Agata Kurkus-Soja

Opieka nad opowiadaniem zamieszczonym w „Kąciku literackim”

– p. Karolina Bojarska



## Wyniki szkolnego konkursu fotograficzno-dziennikarskiego „Niech te święta będą udane, a nie zmarnowane”

Publikujemy dziś prace, za które przyznano II i III miejsce w konkursie „Niech te święta będą udane, a nie zmarnowane”: Oliwii Słomkiewicz z klasy 3e oraz Jagody Rogowicz z klasy 3c.

Przypominamy, że zadaniem uczestników było przygotowanie reportażu dotyczącego różnych sposobów na to, aby w czasie świątecznym uniknąć marnowania żywności. Konkurs został zorganizowany przez panią Edytę Fornalik.

Zwycięzcą został Stanisław Janusz z klasy 4b. Drugie miejsce zajęła Oliwia Słomkiewicz z klasy 3e, trzecie zaś – Jagoda Rogowicz z klasy 3c. Jeszcze raz serdecznie gratulujemy zwycięzcom!

A oto praca Oliwki:



1. Nie wyrzucam brzydkich owoców



Robię z nich pyszne wypieki



2. Nie wyrzucam czerstwego pieczywa



Robię z niego butkę tartą



3. Nie wyrzucam ziół



Kroję je i mrozę, dodaję po trochu do jedzenia





4. Nie wyrzucam warzyw



Przygotowuję z nich przetwory



5. Nie przechowuję pieczywa w folii



Trzymam je w lnianej torbie, dzięki czemu zachowuje dłużej świeżość



**Bądźmy Zero Waste  
NIE MARNUJMY JEDZENIA!**

Prezentujemy też pracę Jagody:

### **Moi drodzy!**

Chcę Was przekonać do tego, aby nie marnować żywności. A dlaczego?

- Po pierwsze, dlatego, że na świecie jest ograniczona ilość żywności. Do jej wyprodukowania potrzeba dużo prądu, wody i energii.
- Po drugie, wyrzucając żywność, wyrzucamy do kosza swoje pieniądze! Jeśli kupujecie na przykład ser, to wydaje się Wam, że zjecie go od razu. A co, jeśli go nie zjecie w ciągu kilku dni i minie jego termin przydatności? Wyrzucicie go, a ten ser nieważne, ile kosztował, ale jednak kosztował! Jeżeli Wam coś zostanie i nie jest przeterminowane, możecie oddać to osobom, które potrzebują jedzenia i picia, np. do naszej dzielnicowej Jadłodzielni „Dwa Jelonki” przy ul. Powstańców Śląskich 44.
- Po trzecie, można żywność również wysłać z misją charytatywną do biednych ludzi i krajów, gdzie ludzie naprawdę nie mają co jeść. Są organizowane specjalne zbiórki żywności.
- Po czwarte, trzeba uważać na to, co kupujemy, ponieważ im dłuższy termin przydatności do spożycia, tym łatwiej można go przegapić.
- Po piąte, za kilkaset lat żywności może zabraknąć na całym świecie, bo może zabraknąć miejsca do jej produkcji, ale to się nie stanie, gdy będziecie ją oszczędzać.
- Po szóste, nadwyżkę żywności można wysłać na eksport. To znaczy wysłać żywność również za granicę i zarobić na tym.
- Po siódme, resztki jedzenia mogą zanieczyszczać środowisko, a więc próbujcie unikać marnowania żywności i wrzucajcie ją do specjalnych pojemników lub na kompost.
- Po ósme, korzystajcie ze specjalnych aplikacji Too Good Too Go, Foodsi lub Finebite, gdzie sprzedawane są nadwyżki jedzenia za 1/3 wartości. Nie wybrzydzajcie, ratujcie planetę, by jedzenie nie wylądowało w śmietniku restauracji, baru, piekarni czy sklepu. Dołączycie do ruchu walki z marnowaniem żywności w 2 minuty!

### **Jak unikać marnowania żywności? To proste!**

1. Dojadaj posiłki do końca.
2. Nie kupuj w sklepach zbyt dużej ilości jedzenia na raz.
3. Nie rób zakupów, kiedy jesteś głodny.
4. Miej w głowie trochę więcej wyobraźni, rób listę zakupów, kiedy idziesz do sklepu.

## Z ŻYCIA SŁONECZNEJ SZKOŁY

5. Kupuj produkty, które mają dłuższą datę ważności niż na przykład jeden dzień lub dwa dni.
6. Pouczaj rodziców, gdy robiąc zakupy, popełniają takie błędy.
7. Dbaj o środowisko, pijąc wodę z filtra, a nie z plastikowej butelki.
8. Staraj się wykorzystywać resztki jedzenia, które pozostały po obiedzie, do innych potraw, zamrażaj lub pasteryzuj. Dziel się!

**A teraz bierz się do dzieła, przecież wszystkim nam zależy na dobru naszej planety i na tym, aby za 100 lat ludzie mieli co jeść!!!**

Jagoda Rogowicz, kl. 3c



Salatka z resztek arbuza i ananasa, ze szpinakiem i sosem balsamicznym



Salatka z jajka, ryżu ugotowanego do obiadu (który został) i kukurydzy, do tego szaszłyki z czerstwego chleбка i z pomidorków koktajlowych od babci z ogródka



### Akrobatyka



Akrobatyka to moja pasja od 2 klasy. Należę już do prawie najlepszej grupy. Umiem zrobić na przykład przejście w tył, przejście w przód z dwóch nóg, przejście w przód na jedną nogę i normalne przejście w przód, salto (uczę się lądowania na proste nogi), szpagat, mostek ze stania, gwiazdę, gwiazdę na przedramionach, stanie na głowie (czasami wytrzymuję pół minuty), gwiazdę na jednej ręce i zegarek (czyli gwiazdę z łączeniem nóg u góry). Uczę się salta machowego (czyli gwiazdy bez rąk), fiflaka i salta na proste nogi.

Niedawno na zajęciach robiliśmy ćwiczenia na ławce, czyli na przykład gwiazdę na ławce, gwiazdę na jednej ręce, przejście w tył i w przód. Przy wykonywaniu takich ćwiczeń należy położyć po dwóch stronach ławki materace, aby nikomu nie stała się krzywda, i należy to robić pod opieką osoby dorosłej i doświadczonej. Aby zacząć robić na ławce gwiazdę lub coś trudniejszego, na początek trzeba umieć wykonać gwiazdę na podłodze w jednej prostej linii, podobnie z innymi ćwiczeniami.

Bardzo podoba mi się ten sport. Mam nadzieję że będę jeszcze długo chodziła na akrobatykę.

Julia Pawlak, 6e

### Tenis



Moja pasją jest również tenis. Gram w niego już 2 lata.

Umiem już serwować i sprawia mi to bardzo dużą przyjemność, ale nie mam jeszcze tak wiele siły jak profesjonaliści, dlatego nie ma aż tak głośnego dźwięku przy uderzaniu piłki, ale trafiam często w wyznaczone pole. Wolę grać forhend niż bekhend, ale najbardziej lubię voleja (czyli krótkie uderzenie bez wykonywania zamachu, przy siatce). Bardzo lubię grać z moim trenerem zarówno na duże pola, jak i na małe (czasami wygrywam).

Uwielbiam grać w tenisa i sądzę, że będę jeszcze długo chodzić na zajęcia. W te wakacje na obozie zdobyłam nawet puchar za uzyskanie 1. miejsca w konkursie tenisowym.

Julia Pawlak, 6e



## Szachy



Szachy to gra mająca na celu zabicie wszystkich przeciwnych figur. Mamy figury w kolorze czarnym i białym.

Pionki poruszają się o jedno pole do przodu, ale kiedy rozpoczynają grę, to mogą przesunąć się o dwa pola. Zbijają na skos.

Wieża porusza się o tyle pól, ile chce, w przód i w tył oraz na boki, ale jeżeli na przykład dwa pola przed nią stoi jakiś

pionek tego samego koloru, to nie można go zbić ani przed nim stanąć, jedynie przysunąć się do niego. Zbijać wieżę można tylko jednego pionka, tak jak innymi pionkami.

Goniec porusza się we wszystkie strony na skos.

Skoczek, na co wskazuje jego nazwa, może przeskakiwać nad innymi figurami, może poruszać się albo o jedno pole do przodu i trzy w bok, albo o dwa pola do przodu i jedno w bok. Stronę, w którą chcemy skrócić, możemy wybrać: albo w lewo, albo w prawo.

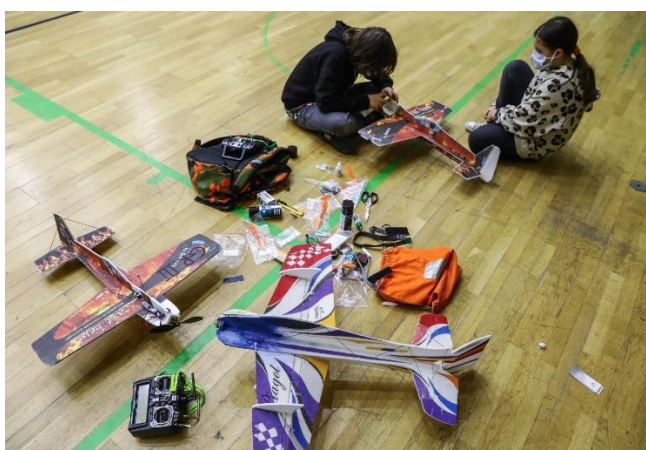
Król może poruszać się we wszystkie strony o jedno pole.

Królowa może przesuwać się tak jak goniec we wszystkie skosy oraz tak jak wieża w przód, o ile chce pól, w tył, w lewo i w prawo. Najwięcej możliwości ruchu ma właśnie królowa, ponieważ może poruszać się prawie na wszystkie pola, jedynie nie może stawać na tych polach, które zajmują pionki w jej kolorze i nie wolno jej przeskakiwać pionków. Czarna królowa stoi na czarnym polu, a królowa biała na polu białym.

Bardzo podoba mi się ta gra, ponieważ trzeba dobrze w niej pomyśleć i wykorzystuje się spryt, choć niektóre osoby nie lubią grać w szachy, ponieważ bardzo szybko się denerwują.

Julia Pawlak, 6e

## Loty halowe



Jak pisałem w poprzednim roku szkolnym, chodzę na zajęcia modelarskie. Niedawno skończyłem robić mój model samolotu halowego. W każdą niedzielę od godziny 20 do 22 wszyscy z różnych warszawskich Aero Model Klubów spotykają się w hali przy ul. Redutowej 36. Nie jest to specjalna hala do lotów akrobatycznych. Przed dwudziestą spotykają się tam siatkarze. Ścisłej mówiąc,

## NASZE PASJE

nie jest to nic innego jak ośrodek sportowy, mimo to pomieszczenie jest wystarczających rozmiarów, aby można było tam latać modelami samolotów. Niestety, obecne warunki pogodowe uniemożliwiają latanie modelami samolotów na otwartej przestrzeni, a w hali można latać przez cały rok. Hala jest ogólnodostępna, każdy może przyjść i przynieść swój model. Należy jednak pamiętać o zestawie naprawczym, przydatnym w razie, gdyby samolot się rozbił. Najczęściej sprzedaje się klej cyjanoakrylowy, przyspieszacz oraz skalpel chirurgiczny. W hali trzeba zachować szczególną ostrożność z uwagi na latające samoloty. Na terenie ośrodka obowiązuje maseczka.



Tytus Guz, 7b





## Córka króla piratów



„Córka króla piratów” to książka napisana przez Tricię Levenseller.

Historia opowiada o młodej, 17-letniej Alosy, córce Kalligana – króla piratów. Zostaje jej powierzona niebezpieczna misja. Ma za zadanie znaleźć jedną z trzech map, które razem w połączeniu prowadzą na wyspę, Islę De Canta. W miejscu tym znajduje się wielki skarb, chroniony przez syreny. Kiedy Alosa pozwala się pojmać, zaczyna poszukiwania, które utrudnia jej pierwszy kapitan Riden – brat głównego kapitana. Nie dość, że jest natrętny i całkiem bystry, to jeszcze jest przystojny. Czas bardzo szybko leci, a piratka musi jak najszybciej zdobyć mapę przed dotarciem do twierdzy swojego ojca.

Według mnie, historia jest bardzo zabawna. Po tym, jak zaczęłam ją czytać, bardzo się wciągnęłam. Książka nadaje się dla fanów małego romansu, śmiechu oraz akcji.

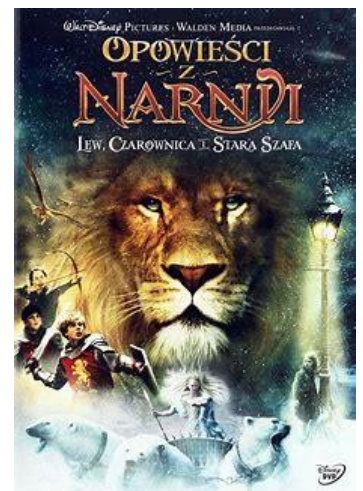
Alicja Lachowska, 7d

## Lew, Czarownica i stara szafa

Książka „Lew, Czarownica i stara szafa” to pierwsza część serii „Opowieści z Narnii”, napisanej przez C. S. Lewisa. Seria składa się z siedmiu części.

Pierwsza część opowiada o rodzeństwie: Łucji, Edmundzie, Zuzannie i Piotrze. Trafiają oni do magicznego miejsca – Narnii – dzięki Łucji, która chciała się schować w szafie. Na początku do magicznej krainy weszła sama Łucja. Spotkała tam fauna Tumnusa, który zaprosił ją do swojego domu na herbatkę. Na początku faun Tumnus chciał wydać ją Białej Czarownicy. Zmienił jednak zdanie i wypuścił Łucję, nie mówiąc nic wiedźmie. Łucja wróciła od szafy i okazało się, że minęła zaledwie chwila, choć dziewczynce wydawało się, że upłynął bardzo długi czas.

Ogromnie podobała mi się wizja magicznej krainy – Narnii – i postać Łucji. Książka trzyma w napięciu, ponieważ jest w niej niezwykle wartka akcja. Gorąco polecam ten utwór osobom lubiącym książki fantasy.



Julia Pawlak, 6e

## Patriota



Film swoją premierę miał w 2000 roku. Został wyreżyserowany przez Rolanda Emmericha.

Akcja filmu rozgrywa się w Karolinie Południowej podczas wojny o niepodległość Ameryki.

Główny bohater, Benjamin Martin (Mel Gibson) jest byłym weteranem wojny francusko-indyjskiej. Ma dużą plantację bawełny oraz pokaźną rodzinę. Gdy wybuchła wojna, jego najstarszy syn dołącza do wojska amerykańskiego. Benjamin nie walczy w wojnie, ale pomaga rannym.

Anglicy palą jego dom, a z ręki ich dowódcy ginie jego drugi syn.

Najstarszy jest wzięty do niewoli. Wtedy dopiero główny bohater podejmuje walkę i wraz z dwoma synami rozprawia się z oddziałem Brytyjczyków i uwalnia syna. Zapisuje się do wojska. Zostaje mu przydzielone zadanie werbunku milicji. Wtedy właśnie poznaje swoich nowych towarzyszy broni, z którymi spędzi wiele lat. Jako pierwszy wpada na pomysł wojny partyzanckiej, co przyczynia się do zwycięstwa Amerykanów.

Film ten bardzo mi się spodobał ze względu na ukazanie czasów wojny amerykańskiej, a ten okres historyczny bardzo lubię. Wielkim plusem jest, według mnie, ukazanie wojny taką, jaką była, czyli śmierci, głodu i braku litości dla cywili. Mimo że film ten jest najlepszym, jaki oglądałem, nie jest wskazany dla młodszych widzów ze względu na brutalne sceny.





## Ogniem i mieczem

„Ogniem i mieczem” to ekranizacja pierwszej części „Trylogii” Henryka Sienkiewicza wyreżyserowana przez Jerzego Hoffmana. Ukazała się w 1999 roku.

Główne role otrzymali:

Jan Skrzetuski – Michał Żebrowski,

Helena Kurcewiczówna – Izabella Scorupco,

Jan Onufry Zagłoba – Krzysztof Kowalewski,

Jurko Bohun – Aleksandr Domogarow,

Michał Wołodyjowski – Zbigniew Zamachowski,

Longinus Podbipięta – Wiktor Zborowski,

Jeremi Wiśniowiecki – Andrzej Seweryn,

Bohdan Chmielnicki – Bogdan Stupka.

Akcja filmu rozgrywa się na terenach Rzeczypospolitej podczas powstania Chmielnickiego.

Główny bohater, Jan Skrzetuski, ratuje życie Chmielnickiego z rąk bandytów nastanych przez szlachtę. Główny bohater jest nieświadomy, czyje życie ratuje i że księżę nakazał pojmanie Chmielnickiego. Przez to dochodzi do bijatyki zleceniodawcy bandytów i Jana.

Kilka dni później spotyka on kniahinię Kurcewiczową wraz z podopieczną, Heleną Kurcewiczówną, w której Skrzetuski od razu się zakochuje z wzajemnością. Rycerze pomagają kobietom naprawić wóz, któremu odpadło koło. Gdy odjeżdżają, przybywa Bohun, przyjaciel rodziny, któremu była obiecana Helena. Tymczasem po nocnej zabawie w domu Kurcewiczów, w Rozłogach, kniahini uległa Skrzetuskiemu i zgodziła się oddać mu rękę Heleny.



Film ten bardzo mi się podobał ze względu na ciekawą i dobrze rozbudowaną fabułę. Opowieść szczególnie przypadła mi do gustu ze względu na fakt, że „Trylogia” należy do klasyki literatury, którą uwielbiam. Jeżeli chcecie dowiedzieć się, jak dalej potoczy się przygoda Skrzetuskiego, jaka będzie zemsta Bohuna i kto wygra walkę o względy Heleny, obejrzyjcie ten film.

Jakub Głąbkowski, 7p



## THE SIMS 4. WIEJSKA SIELANKA

„Wiejska sielanka” to najnowszy dodatek do „The Sims 4”, który ukazał się zaledwie kilka miesięcy temu, a dokładnie 22 lipca 2021 roku.

W całej rozgrywce głównie skupiamy się na prowadzeniu gospodarstwa. Możemy hodować krowy, lamy oraz kury. Pojawiają się też dzikie zwierzęta, takie jak lisy, ptaki oraz króliki. W dodatku miały też być upragnione przez wielu graczy konie, które ostatecznie nie zostały dodane przez EA. Pojawia się też Henford-on-Bagley, czyli nowy świat, w którym możemy zamieszkać. Tak jak w prawie każdym dodatku do „Simsów”, obecne są nowe cechy i aspiracje. Sim może nie tolerować laktozy oraz być miłośnikiem zwierząt. Dochodzi aspiracja „Wiejski opiekun”. Kiedy zaliczymy 4 etapy, zdobywamy cechę-nagrodę, „Zaklinacz przyrody”. Simowie mogą zarabiać pieniądze na jajkach kur, mleku krów oraz wełnie lam. Dochodzi też nowa umiejętność haftu krzyżkowego. Podobnie jak w dodatku „Miejskie życie”, pojawiają się różne jarmarki Finchwick, na których możemy zaprezentować swoje wiejskie zwierzaki oraz ich naturalne wyroby.

Alicja Lachowska, 7d

## KOLEKCJE, CZYLI SIMSOWE KITY

Kiedy słyszysz, że do „Simsów” dochodzi coś nowego, myślisz sobie pewnie: „WOW, ale super!”. W takim razie co jest nie tak z kolekcjami? Większość z nich jest dosyć słaba, zawiera albo kilka ubrań, albo kilka obiektów z trybu budowania. Być może nie jest to nic złego, ale po co kupować zaledwie 10 rzeczy do „Simsów” za 29 złotych? Jest to bez sensu, a jedyne kolekcje, które naprawdę warto kupić, to „Wielkie porządki” oraz „Kwitnące wnętrza”.

„Wielkie porządki” bardzo rozbudowują rozgrywkę pod względem realistyczności i życia codziennego. Na Twojej parceli często pojawia się brud, który musisz sprzątnąć za pomocą odkurzaczy, które można zakupić w trybie budowania. W „Kwitnących wnętrzach” dochodzi jedynie mnóstwo pięknych roślinek domowych. Co prawda nie jestem fanką zieleni w „Simsach”, jednak trzeba przyznać, że jak by nie patrzeć, EA bardzo się postarało. Reszta kolekcji to najczęściej ubrania, które nie różnią się za bardzo od innych.

Lista wszystkich kolekcji:

„Wielkie porządki”, „Wiejska kuchnia”, „To były czasy”, „Oaza na patio”, „Industrialny loft”, „Dzielnica mody”, „Lotniskowy szyk”, „Kwitnące wnętrza”, „Nowoczesna moda męska”, „Karnawałowa moda”.

Alicja Lachowska, 7d



## Mount and blade. Warband



„Mount and blade. Warband” to druga część serii stworzonej przez tureckie studio Talewords wydana 30 marca 2010 roku.

Podczas gry wcielamy się w bohatera, który przybywa do średniowiecznej krainy Calrdi. Na samym początku możemy stworzyć własną historię poprzedzającą naszą grę. Wybieramy na przykład, czym zajmował się ojciec bohatera, co robił bohater jako dziecko i jako nastolatek itp. Nasze wybory mają wpływ na początkowe umiejętności; na przykład jeżeli wybierzemy, że jako nastolatek nauczyliśmy się, będziemy mieli wysoką inteligencję. Gdy to wszystko zrobimy, będziemy musieli wybrać karawanę, wraz z którą zabierzemy się do danego kraju. Do wyboru mamy: Królestwo Swadi, Nordów, Vaegirs, Rhodoks, Kheright Khanate i Emirs Sultanate. Ja polecam królestwo Nordów, ponieważ w pozostałych jest bardzo dużo bandytów utrudniających początkową rozgrywkę. Królestwo Swadi na starcie jest pokonywane. W mieście ratujemy życie kupcowi, który zabiera nas do swojego domu i prosi o pomoc w ocaleniu jego brata od porywaczy w zamian za sówitą zapłatę. Gdy to zrobimy, zaczynamy wędrować po świecie, szukając zadań lub bandy rozbójników do rozgonienia. Gdy gram w tę grę, moim głównym celem jest jak najszybsze zostanie królewskim wasalem, dzięki czemu można brać udział w wojnach, oblężeniach i bitwach.

Gra ta bardzo przypadła mi do gustu i większość ferii poświęciłem na poznawaniu jej mechanik. Gra może i nie zachwyca grafiką, jednak jest na pewno dobrym rozwiązaniem dla osób, które nie chcą zapłacić 150 zł za najnowszą część „Mount and blade II. Bannerlord” lub ich komputery są na to za słabe. W grze tej wyjątkowo spodobała mi się możliwość swobodnego eksplorowania świata i tworzenia własnej historii. Można zostać najsławniejszym rycerzem w krainie, a można też wplątać się w intrygi i rewolucje jako wasal. Szczerze polecam tę grę.

## Mój kosmiczny sen



Dzisiaj położyłam się spać wcześniej, bo byłam zmęczona. Byliśmy z klasą na wycieczce w planetarium. Bardzo mi się tam podobało, ponieważ mieliśmy miłego przewodnika. Mężczyzna wprowadził nas w tematykę kosmosu i opowiedział nam dużo o asteroidach. Dowiedzieliśmy się ciekawostek na temat każdej planety Układu Słonecznego.

Wreszcie teoria Mikołaja mówiąca, że Słońce jest planetą, została obalona. Na końcu mogliśmy pobawić się w prawdziwych kosmitów, bo przewodnik przygotował dla nas opaski i farbę do twarzy w kolorze zielonym. Po wyjściu z planetarium w prezencie dostaliśmy hełmy zrobione z folii aluminiowej. To był dzień pełen wrażeń. Poprawiłam poduszkę, zgasiłam światło i przestałam myśleć o dzisiejszych wydarzeniach. Znużenie wzięło górę i zapadłam w sen.

Przebudziłam się w dziwnym miejscu. Dookoła widziałam masę przycisków. Nagle podszedł do mnie tajemniczy osobnik. Był ubrany w kombinezon astronauty, jednak nie miał hełmu. Jego skóra była w kolorze seledynowych, a jego oczy w całości były czarne. Popatrzył na mnie i odszedł. Wyszłam z dziwnego pomieszczenia, wyrzałam za grubą szybę i nie mogłam uwierzyć w to, co widzę. Okazało się, że jestem w kosmosie! Dookoła, w oddali, znajdowały się jakieś planety. Przetarłam oczy z niedowierzania. Niespodziewanie, jak za dotknięciem magicznej różdżki, znalazłam się w totalnie innym miejscu. Byłam ubrana w strój astronauty, czułam się w nim bardzo niekomfortowo. Zaczęłam dokładnie przyglądać się temu miejscu i okazało się, że to rakieta kosmiczna. Przede mną znajdowała się grupa osób; robili coś przy monitorach. Był tam też „tajemniczy ktoś”, którego spotkałam wcześniej. Nagle spytał mnie, czy podoba mi się to miejsce. Na to odpowiedziałam mu:

– Znajdujemy się w rakiecie?

– Owszem – odpowiedział. – Musisz być głodna, zapraszam na wspólny posiłek.

Pokiwałam głową i poszłam za nim.

Pokazał mi, gdzie znajduje się kuchnia.

Zajrzałam do lodówki, okazało się jednak, że są tam tylko pojemniki z musami.





– Na który masz ochotę? – zapytał nieznajomy.

Wybrałam pierwszy z brzegu i nie był to najlepszy posiłek. On zjadł ze smakiem.

Postanowiłam zapytać, czy mogę zwiedzić raketę. Obcy odrzekł:

– Tak, ale najpierw muszę cię zapoznać z kilkoma osobami.

W oddali zauważyłam grupę czterech osób. Na pierwszy rzut oka wyglądali jak ludzie. Moją szczególną uwagę zwróciły ich imiona, ponieważ nigdy wcześniej ich nie słyszałam. Brzmiały one: Hefajstos, Artemida, Hermes i Ares. Hefajstos był silny i wysportowany, Artemida kochała zwierzęta i umiała z nimi rozmawiać, Hermes uwielbiał podróżować, a Ares był bardzo mądry i sprytny. Nagle przypomniało mi się, że takie imiona nosili greccy bogowie. Zapytałam ich, o co chodzi z tymi imionami. Artemida odpowiedziała:

– Wszyscy pochodzimy z GIK-u. Wiesz co to takiego? – spytała dziewczyna.

– Nie...ale domyślam się, że macie coś wspólnego z Grecją – odparłam.

– GIK to skrót od Greckiego Instytutu Kosmicznego. Poza tym, to nie są nasze prawdziwe imiona. Ja nazywam się Marta. Hefajstos to Patrick, Hermes to Henryk, a Ares to Andrzej. A ty jak masz na imię?

– Helena – odpowiedziałam.

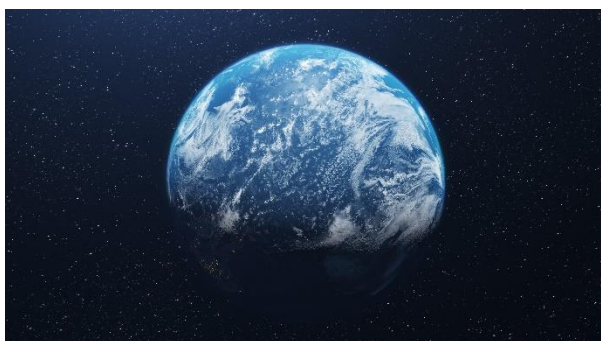
– Prawie jak Hera – zaśmiał się Hefajstos.

– W naszej rakiecie będziesz miała taki pseudonim – rzekł Ares.

Artemida oprowadziła mnie po rakiecie, a na końcu pokazała mi mój pokój. Wszystko bardzo mi się podobało, byłam pod wielkim wrażeniem rakiety i nowych znajomych. Byłam też niesamowicie zmęczona i od razu położyłam się do łóżka. Po chwili zasnęłam.

Obudził mnie dziwny dzwonek. Zdziwiłam się, ponieważ nie znajdowałam się w rakiecie, tylko w swoim łóżku. Wtem drzwi się otworzyły, a do pokoju weszła moja mama i powiedziała, że czas wstawać do szkoły. Okazało się, że to był tylko kosmiczny sen....

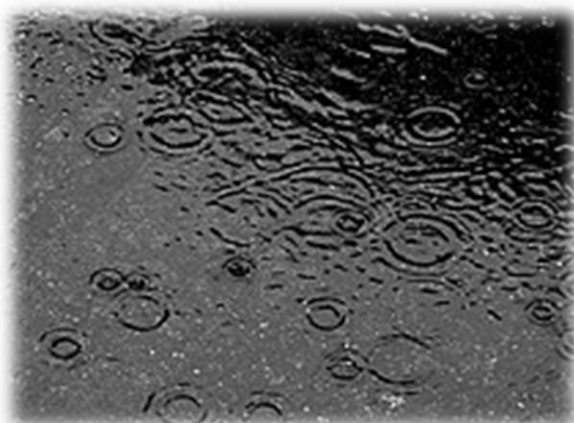
Ligia Gorczyca, Barbara Jędrusik, Hanna Olszewska, Gabriela Oskierko, Bartosz Strzebiecki, 5d



**Praca powstała podczas „Warsztatów pisarskich”  
prowadzonych przez panią Karolinę Bojarską.**

## Deszcz

Wstaję z łóżka, prawą nogą  
 Przebieram ubranie, obmywam twarz wodą  
 Bawię się z kotem, o śniadanie proszę  
 Chcę wyjść na dwór, więc zakładam kalosze  
 Patrzę przez okno... pogoda deszczowa  
 Na szczęście w rogu parasolka gotowa  
 Przebieram się cicho, nie wadzę nikomu  
 Do przedpokoju wchodzę i wychodzę z domu  
 Wilgotne ulice, szare chmury, deszcz pada  
 Ja się nie przejmuję, parasol biorę, kalosze zakładam  
 Wśród deszczowej szarości mienią się kolory parasola  
 Razem z nim idę przez lasy, łąki i pola  
 Krople... deszcz się od parasola odbija  
 Spadając na ziemię, stały rytm wybija  
 Aż nagle widzę chłopaka płaczącego  
 Zimnego, mokrego i smutnego  
 I patrzę się tak na tego chłopca płaczącego  
 Myślę... i użyczam mu parasola mojego  
 Mokre ulice, czarne chmury, deszcz leje  
 A ja się z tego deszczu śmieję  
 Chłopiec zdziwiony popatrzył do góry  
 I nie zobaczył już deszczowej chmury  
 O takiej dobroci można marzyć  
 I zobaczyłem uśmiech na jego twarzy  
 I wtedy nagle miał już czyste i suche ubranie  
 A my słyszeliśmy już coraz cichsze kapanie  
 I gdy tak sobie staliśmy i gadaliśmy  
 To już w ogóle kapania nie słyszeliśmy  
 Suche ulice, białe chmury, słońce świeci  
 A na ulicach pojawiły się bawiące się dzieci  
 I odtąd jesteśmy dobrymi kolegami  
 Lecz po rozstaniu zostaliśmy już sami  
 I będąc zmęczony poszedłem do domu  
 Myśląc, że nie powiem o tym nikomu





Wtedy moje ubranie było już brudne  
 A wracanie do domu było trochę nudne  
 Po długiej drodze do domu wróciłem  
 I szklankę gorącej czekolady wypilem  
 Nagrzane ulice, ani jednej chmury, słońce świeci  
 A ja patrzę przez okno na bawiące się dzieci  
 Wypoczęty, pełny energii wyszedłem z domu  
 A moja radość była wysokiego poziomu  
 Lecz kiedy spojrzałem, bardzo się zdziwiłem  
 Bo dzieci bijące mego kolegę zobaczyłem  
 Płakał i nie zauważyłem, że zaczęło padać  
 A mokry i brudny był, że szkoda gadać  
 Pobiegłem i zaciekle broniłem kolegi swego  
 A gdy uciekali, usłyszałem „Pożałujesz tego”  
 Wilgotne ulice, szare chmury, deszcz pada  
 A ja mojemu koledze pomagam  
 Wracam do domu, a krople coraz bardziej padają  
 A moje kalosze już prawie się nie nadają  
 Wicher zawiął i parasol mi wyrwało  
 Strzelił piorun, a mnie zalało  
 I wtedy usłyszałem że ten deszcz to nie krople, a słowa  
 Przekleństwa, obraza i ludzka nienawistna mowa  
 Usłyszałem śmiech i na kolana padłem  
 Byłem brudny, mokry, zmęczony i zbladłem  
 Zalane ulice, burzowe chmury, deszcz leje  
 Pioruny strzelają, a wicher mocno wieje  
 Skuliłem się w świetle i płakałem  
 I może nawet mej pomocy koledze żałowałem  
 Skulony pod latarnią zacząłem kaszleć, na jawie śniłem  
 Aż nagle cień na ulicy zobaczyłem  
 Popatrzyłem w górę i stał tam kolega, do mnie się uśmiechał  
 A deszcz nagle padania zaniechał  
 Wyciągnął do mnie rękę, odebrało mi mowę  
 A w ręce lśnił mu parasol kolorowy





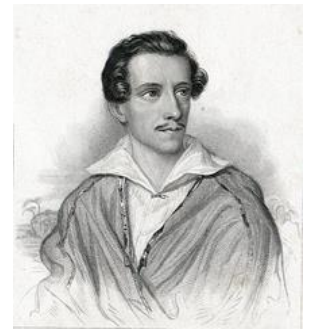
### Adam Mickiewicz

Adam Mickiewicz to polski poeta, działacz polityczny i dowódca wojskowy. Był także publicystą, tłumaczem, filozofem, działaczem religijnym oraz nauczycielem akademickim. Obok Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego uważany jest za największego polskiego poetę romantyzmu, a nawet jednego z największych na skalę europejską. Jest jednym z trzech polskich wieszczów narodowych.

Pochodził z polskiej rodziny szlacheckiej. Był członkiem i założycielem Towarzystwa Filomatów. Został oskarżony o spiskowanie przeciwko carowi Rosji, za co wypędzono go z Ojczyzny i za granicą, podróżując po Europie, spędził większość życia. Jego żoną była Celina Szymanowska, jednak największa, niespełniona miłość Mickiewicza to Maryla Wereszczakówna. Urodził się 24 grudnia 1798 roku w Zaosiu lub Nowogródku, a zmarł 26 listopada 1855 roku w Stambule w niewyjaśnionych okolicznościach.

### Juliusz Słowacki

Juliusz Słowacki to polski poeta romantyczny, dramaturg i epistolograf, jeden z trzech wieszczów narodowych. Obok Mickiewicza uznawany jest powszechnie za największego przedstawiciela romantyzmu. Jednym z jego najślynniejszych dzieł była „Balladyna” datowana na 1834 rok. Znane są też „Lilla Weneda” czy „Król-Duch”.



W czasie powstania listopadowego pełnił funkcję kuriera dyplomatycznego. Później znalazł się na emigracji. Nigdy się nie ożenił. Był bardzo mocno związany z matką.

Słowacki urodził się 4 września 1809 w Krzemieńcu, a zmarł 3 kwietnia 1849 w Paryżu na gruźlicę.



### Zygmunt Krasiński

Zygmunt Krasiński to trzeci z wieszczów i największych poetów polskiego romantyzmu. Był autorem przepojonych makabrą opowieści gotyckich. Miał obsesję cierpienia, zagłady i śmierci. Był arystokratą i bardzo interesował go problem walki klas, co pokazał m.in. w swoim najślynniejszym dziele „Nie-Boska komedia”. W lipcu 1843 roku pod wpływem ojca ożenił się z Elizą z Branickich.

Urodził się 19 lutego w 1812 roku w Paryżu, a zmarł 23 lutego 1859 roku, również w Paryżu.





## Novak Djoković

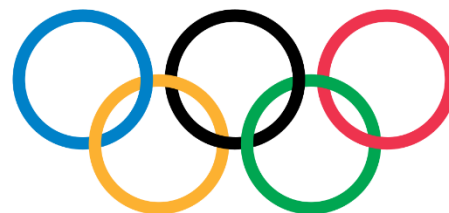
Novak Djoković to serbski tenisista, jest uznawany za najwybitniejszego sportowca w tej dyscyplinie.

Treningi tenisowe rozpoczął jako czterolatek. Urodził się 22 maja 1987 roku w Belgradzie. Gra w tenisa ziemnego. Forhend wykonuje praworęcznie, a bekhend oburącz. Jak na razie nie zakończył kariery tenisisty.

Julia Pawlak, 6e

## Igrzyska Olimpijskie

Ich historia sięga czasów starożytnych. Pierwsze udokumentowane Igrzyska Olimpijskie odbyły się w 776 roku p.n.e. Wtedy istniała tylko jedna dyscyplina, dromos, czyli bieg krótki. Wraz z kolejnymi zawodami było ich jednak coraz więcej i tak na ostatnich, które odbyły się w Pekinie w 2022 roku, mogliśmy oglądać ich piętnaście. Tutaj warto jednak podkreślić, iż dzisiaj igrzyska podzielone są na letnie i zimowe, przy czym na obu prezentowane są różne dyscypliny. Jedną z tradycji igrzysk jest zapalenie ognia olimpijskiego. Zapala się go przy pomocy promieni słonecznych w ruinach greckiej świątyni Olimpii. Po zapaleniu ogień przenoszony jest w sztafecie do miasta-gospodarza igrzysk. Do tej pory zgasł 5 razy: w 1976 roku w Montrealu, w 2004 roku na igrzyskach w Atenach, w 2008 roku w Pekinie, w 2012 roku w Londynie oraz w 2013 roku na Placu Czerwonym w Moskwie.



Radosław Berestowski, 7p

## Cristiano Ronaldo

Cristiano Ronaldo urodził się w 5 lutego 1985 roku w Funchal. Gra jako piłkarz na pozycji środkowego napastnika w klubie Manchester United oraz w reprezentacji Portugalii, której jest kapitanem. Uczestniczył w mistrzostwach świata w latach 2006, 2010, 2014, 2018 i Mistrzostwach Europy w latach 2004, 2008, 2012, 2016 i 2020. Grał również w klubach: Real Madryt i w Juventus F.C.



Bartosz Strzebiecki, 5d

## Szwajcaria Bałtowska

Niedawno rozpoczął się sezon narciarsko-snowboardowy. Niektórzy przerwę świąteczną spędzali w Polsce, a inni za granicą. Ja spędziłem ten czas na nartach w tzw. Szwajcarii Bałtowskiej.

Park Rozrywki Bałtów znajduje się około 2 godzin drogi od Warszawy w województwie świętokrzyskim pomiędzy Maksymilianowem a Trzmechą Górną. Rocznie Bałtów odwiedza około 400 tysięcy turystów. Poza sezonem narciarskim Bałtów oferuje masę atrakcji, poczynając od JuraParku i prehistorycznego oceanarium, kończąc na średniej wielkości rollercoasterze.

Kiedy rozpoczyna się sezon na narty, wszystkie letnie atrakcje zamykają się, z wyjątkiem JuraParku, a otwarta zostaje Szwajcaria Bałtowska. Składa się ona z trzech stoków narciarskich: tzw. oślej łączki, czyli górki dla rozpoczynających swoją przygodę z nartami, nieco większego stoku z wyciągiem orczykowym oraz dużej trasy z wyciągiem krzeselkowym oraz snowparkiem.



Tytus Guz, 7b

## Ustka, mój drugi dom



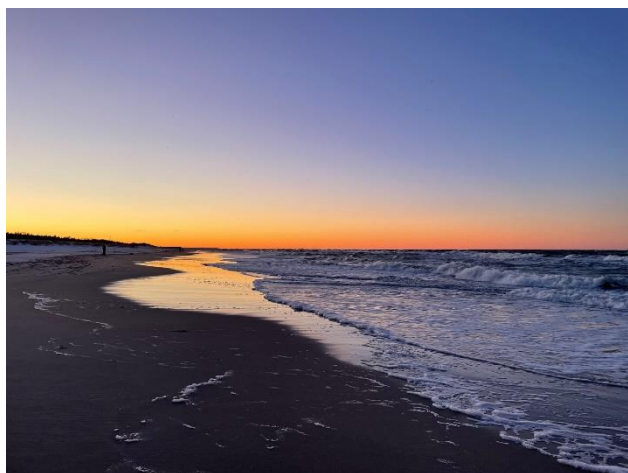
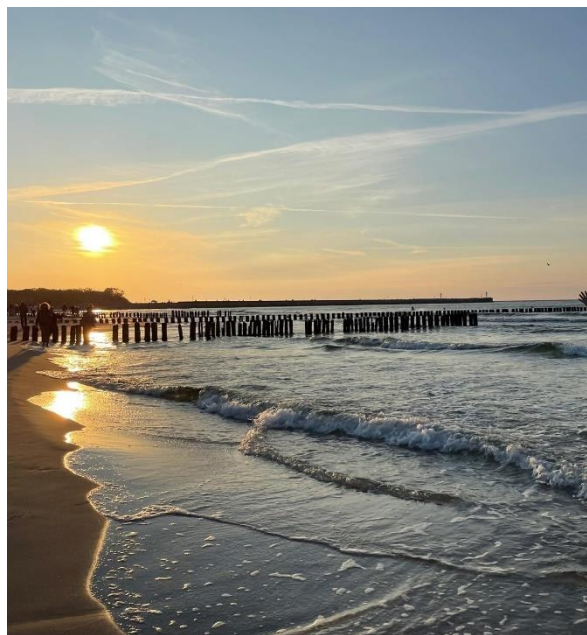
Ustka to miasto w północnej Polsce położone niedaleko Słupska. Jest to miejscowość o niezwykle ciekawej historii i bardzo rozwinięta turystycznie. Opowiadać o niej można naprawdę długo, ale nie jestem tu po to, aby podawać liczby czy uczyć historii. Ustka to takie małe miasteczko turystyczne, a jednak jest w nim coś takiego, taka magia, że ta miejscowość będzie głęboko w moim sercu na zawsze.

## SŁONECZNE PODRÓŻE

Właściwie wszystko, co wiąże mnie z Ustką, to to, że moi dziadkowie zamieszkali tam i kupili działkę. Teraz budujemy tam pensjonat, nad którym wszyscy (w tym ja) wylaliśmy bardzo dużo potu, któremu poświęciliśmy ogromnie dużo czasu, na który wydaliśmy mnóstwo pieniędzy i z powodu którego bardzo dużo się kłóciliśmy. Muszę też przyznać, że spędziłem w Ustce cały czas nauki zdalnej, a i tak przed pandemią często tam byłem, więc można ją uznać za mój drugi dom. W Ustce spędzam wszystkie święta i zawsze jedziemy tam podczas wakacji.



W Ustce jest kilka miejsc, które są dla mnie szczególnie ważne, oprócz naszego już nie takiego młodego, ale nadal bardzo przyjemnego domu. W Ustce, kiedy wyjdiesz z promenady, to na prawo jest ogromna plaża, która latem jest kolorowa od parasoli, ubrań i parawanów. Na całej tej plaży są też piękne falochrony, po których można chodzić, jednak jest to trochę niebezpieczne, a zimą są śliskie. Im dalej w prawo, tym plaża jest jednak coraz bardziej kamienista i coraz mniejsza, a im dalej w prawo na promenadę, tym jest mniej budynków, a wszystko staje się coraz bardziej dzikie, choć są tam szlaki turystyczne. Można tam zbierać grzyby i jagody, co często robimy, a na plaży można znaleźć



muszle i bursztyny. Promenada w prawą stronę idzie piękną ceglaną i dużą ścieżką, z której przez krzewy widać morze i z której co jakiś czas są zejścia w dół na plażę. Gdzieś na środku tej ścieżki jest plac, na którym jest pizzeria, budki z lodami, goframi i inne budynki. Promenada kończy się placem zabaw, wieżą widokową i minisiłownią (do tych miejsc mam ogromną nostalgię). Dalej wchodzi się do lasu.



## SŁONECZNE PODRÓŻE

Główny plac w Ustce i najbardziej znane miejsce w miasteczku to plac z fontanną na środku. Zawsze jest ono dobrze oświetlone, a przy nim jest sala koncertowa. Z tamtego miejsca rozchodzą się wszystkie ścieżki, w tym ta do mojego domu. Od placu z fontanną w lewą stronę jest plac portowy, gdzie znajduje się latarnia, a w morze wychodzi molo, na którym można robić piękne zdjęcia Ustki, morza i zachodów słońca. Dalej od morza w Ustce teren zaczyna być bardziej miastowy. Jest tam kościół, cmentarz, sklepy... mnóstwo sklepów, nawet targ.

Gdy patrzymy na morze, po lewej stronie Ustki widzimy rzekę Słupię i – co ciekawe – to od niej pochodzi nazwa Ustka, Ustka-Ujście-Słupioujście. Są też tam dwa mola i port, dlatego trudno się dostać na lewą stronę Ustki, jest jednak kilka możliwości. Idąc dalej od morza, w miejskiej części Ustki jest stały most. A w turystycznej części Ustki znajduje się wielki, biały, nowoczesny i nowo wybudowany (jeszcze niedawno go nie było) most wiszący, który o stałych godzinach lub kiedy jakiś statek wpływa i wypływa, może się zamykać, aby ludzie mogli przechodzić, i otwierać, aby statki mogły przepływać. Jeżeli się zapłaci, można też przepłynąć motorówką na drugą stronę lub w ogóle popłynąć motorówką po morzu, co jest bardzo fajnym doświadczeniem, a już w ogóle, kiedy są duże fale.



Po lewej stronie Ustki, za Słupią widać drogę, ale szybko zaczyna się las. Plaża też tam jest, ale mniej odwiedzana przez turystów, a na jej końcu znajduje się trzecie molo i restauracja o takiej samej nazwie. Przy plaży są też piękne wydmy, które widać na zdjęciach.

Po lewej stronie Ustki, w lesie, są Bunkry Blüchera, gdzie można ze słuchawkami przechadzać się i słuchać historii tego miejsca. Obok jest też strzelnica, restauracja polowa, można też odbyć przechadzkę turystyczną z przewodnikiem. Do lasu prowadzi duża i długa ścieżka, która jednak im dalej, tym bardziej staje się dziksza. Podczas chodzenia tą ścieżką po obu stronach widzimy ciągle opuszczone bunkry i okopy. Po jakimś czasie skręcamy w lewo i musimy iść trochę przez las małą dróżką, którą samochód by nie przejechał. Jest też tam baza wojskowa; jeżeli się do niej zbliżymy, szczekają na nas psy. Po kilku wzgórzach leśnej przechadzki trafiamy do stawu upiórów Seekenmoor, w którym podobno straszy. Jest o nim też bardzo ciekawa legenda, którą polecam przeczytać w Internecie. Do Ustki można z jeziora wrócić przy torach kolejowych. Na głównym molo w Ustce znajduje się też pomnik syrenki, o której także jest legenda.

## W SŁONECZNYM NASTROJU

Młody rolnik ogląda drzewo i poucza właściciela:

- Pan ciągle pracuje starymi metodami, sąsiedzie. Będę zdziwiony, jeśli z tego drzewa uda się panu zebrać chociaż 10 kg jabłek.
- Ja też będę zdziwiony, bo zawsze zbieram z niego gruszki.

Jedzie rolnik z węglem, dojechał na wieś i krzyczy:

- Węgiel przywiozłem!

A koń się odwraca i mówi:

- Tak, ty przywiozłeś...



Wybrał Antoni Gudowicz, 7o

Córka nowego ruskiego biznesmena przychodzi do ojca i oświadcza, że wychodzi za męża.

- Za kogo?
- Za popa.
- Zwariowałaś?
- Miłość, tato... Serce nie sługa.
- No dobrze, przyprowadź go jutro.

Córka przyprowadza młodego diakona. Jedzą, piją. Ojciec mówi:

- Wiesz, że moja córka co miesiąc musi mieć nową kreację za 10 000 dolców? Jak wy będziecie żyć? Jak ty ją utrzymasz?

- Bóg pomoże...

- A jeszcze ona przyzwyczajona co tydzień latać do fryzjera do Paryża. I co?

- Bóg pomoże...

- Ona jeździ tylko ferrari i porsche i musi mieć zawsze najnowszy model. Jak ty sobie wyobrażasz życie z nią?

- Bóg pomoże...

Gdy narzeczony poszedł, córka pyta biznesmena:

- I jak, tato, spodobał ci się?
- Burak, to prawda, ale podobało mi się, jak mnie nazywał Bogiem.

Kowalski kupił samochód.

Na drugi dzień rozłożył go na części.

- Co ty wyprawiasz? – pyta żona.

- Szukam. Poprzedni właściciel powiedział, że włożył w niego 5 tysięcy.



## W SŁONECZNYM NASTROJU

Jasiu jest w wodzie, ma wody po kolana.

Przypływa pierwsza łódka i pan mówi z tej łódki:

- Jasiu, wchodź, bo się utopisz.
- Nie, ja wierzę w Boga, On mnie uratuje.

Przypływa druga łódka, Jasiu ma wody po pas i pan mówi:

- Wchodź, bo się utopisz.
- Nie, ja wierzę w Boga, On mnie uratuje.

W końcu Jasiu ma wody po szyję, przypływa trzecia łódka i pan mówi:

- Wchodź, Jasiu, bo się utopisz.
- Nie, ja wierzę w Boga, On mnie uratuje.

No i Jasiu się utopił. Jest już w niebie i mówi do Boga:

- Boże, ja w Ciebie tak wierzyłem, czemu Ty mnie nie uratowałeś?
- Bo ty głupi jesteś, ja po ciebie trzy łódki wysłałem!



Wybrał Radosław Berestowski, 7p

- Mówię ci, to było niesamowite! Jadę na słoniu, patrzę do tyłu, a tu lew, patrzę obok, a tam dwa tygrysy!
- O matko! I co zrobiłeś?!
- Nic, karuzela się zatrzymała i zszedłem...

Polak, Rusek i Niemiec spotykają diabła. Każe im przynieść coś do jedzenia. Polak przynosi udko, Niemiec dzika upieczonego, a Ruska jeszcze nie ma. Diabeł, nie czekając, kazał im zjeść, co przynieśli. Polak zjadł bez problemu. Niemiec płacze, śmieje się i je.

Diabeł pyta:

- Dlaczego płaczesz?
- Bo już nie mogę – odpowiada Niemiec.
- A czemu się śmiejesz?
- Bo Rusek idzie z żubrem!!!

- Jasiu, kogo częściej słuchasz, mamy czy taty? – pyta nauczycielka w szkole.
- Mamy.
- A dlaczego?
- Bo mama więcej mówi!

Wybrał Jakub Głąbkowski, 7p